

**Sierpowski Stanisław, prof. dr hab.**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (Poznań), Instytut Historii  
Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland (stansierp@op.pl)

## **DRAMAT ROZBITEGO NARODU: ITALIA 1943–1945**

W historii Włoch XX w. okres II wojny światowej zajmuje miejsce szczególne. Jest to uzasadnione zarówno optyką powszechną, w której mocną pozycję zajmuje agresja na Abisynię uznawana za pierwszy front II wojny światowej<sup>1</sup>, czy też wewnętrzną, symbolizowaną przez Mussoliniego powieszonoego za nogi 28 kwietnia 1945 r. na Piazza Loreto w Mediolanie, wcześniej „zajmowanego” przez partyzantów, chociaż także przygodne osoby winne temu, że znalazły się w złym miejscu i niewłaściwym czasie... Wydarzenia te, będące swoistą klamrą spinającą brzemienne dzieje Europy, odcisnęły się dramatycznymi doświadczeniami narodu włoskiego, sposobionego przez nacjonalistyczny faszyzm do walki o bardziej uprzywilejowane miejsce w Europie i poza nią. Symboliczny Giuseppe i jego rodzina (bliska, nieco dalsza i daleka, ale zawsze rodzina!) w czasie tym poddani byli wielkiej huśtawce nastrojów. Zachwycali i oklaskiwali z zapałem swojego Duce, kiedy w 1936 r. ogłaszał (wbrew „całemu światu”) odrodzenie Imperium, na miarę czasów antycznych, czy też piłkarzy, którzy w 1938 r. powtórzyli zdobycie prymatu w świecie... W tej atmosferze rozpamiętywali i celebrowali sukces ich Wodza, który doprowadził do ugody mocarstwa w Monachium w 1938 r., a następnie był tak mądry, że ogłosił 1 września 1939 r. „non belligeranza” i trwał w tym postanowieniu przez kilka miesięcy, chociaż o sympatie i poparcie Rzymu

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. A. Bartnicki, *Pierwszy front II wojny światowej. Konflikt włosko-etiopski 1935–1936*, Warszawa 1971; niczego nie ujmując wielkości cytowanego dzieła oraz innych historyków piszących na ten temat, korci mnie aby agresję włoską na Etiopię zaliczyć do ostatniego frontu I wojny światowej.

zabiegali wówczas wszyscy. Dało to też gwałtowne przyspieszenie produkcji związanej z potrzebami wojskowymi, co poprawiło kondycję gospodarki i przełożyło się na odczuwalną poprawę relacji między kosztami utrzymania a płacą nominalną: w 1939 r. był to wzrost o 6%, w roku następnym 8%<sup>2</sup>.

Pozytywne nastroje społeczne ujawniały rosnące w tym czasie szeregi członków Partito Nazionale Fascista, których w 1939 r. było 2 634 tys., a w 1942 r. 4 771 tys. Towarzyszył temu wzrost zapisów do różnych organizacji społeczno-politycznych składających się na system władzy w państwie. Na obrazie tym widoczne były jednak różne rysy, jak chociażby coraz większe trudności ze ściąganiem składek partyjnych, czy częste, bo aż pięciokrotne w latach 1939–1943 zmiany na stanowisku sekretarza partii faszystowskiej<sup>3</sup>.

Dla nowożytnych dziejów Włoch przełomowe znaczenie miało przyłączenie się do wojny przeciwko Francji 10 czerwca 1940 r. Elita państwa zaczadzona łatwością z jaką wojska niemieckie rzuciły na kolana armię francuską i wspierający ją korpus brytyjski nie miała trudności w przekonaniu symbolicznego Giuseppe o słuszności znalezienia się po stronie zwycięzcy. Decyzja ta, ochoczo zaakceptowana przez naród, okazała się dramatycznym kaprysem liderów państwa z Duce i powolnym mu monarchą na czele.

Sytuacja Włoch w każdym wariantcie okazała się pochodną losów Niemiec jako partnera w Osi silniejszego, dysponującego nieporównanie lepszym sprzętem wojennym, którym posługiwali się ludzie lepiej zorganizowani, bardziej wyćwiczeni i zdyscyplinowani. Przedsmak tych

---

<sup>2</sup> S.B. Clough, *Storia del l'economia italiana*, Rocca S. Casciano 1965, s. 506.

<sup>3</sup> Z nowszych zob. fundamentalne dzieło R. De Felice, *Mussolini l'alleato*, Torino 1996, t. I-II; także C. Galeatti, *Mussolini ha sempre ragione*, Milano 2000; M. Palla, *Mussolini e il fascismo*, Firenze 2006.

różnic ujawniła kilkunastodniowa kampania francuska, zakończona rozejmem podyktowanym przez Hitlera, w którym zachłanność włoska została zlekceważona. Za formę dojrzałą, acz nadal rozwojową powstałej sytuacji trzeba uznać rozpoczęty 28 października 1940 r. atak na Grecję, który miał być zwycięskim spacerkiem, a ujawnił wszystkie niedostatki i niedoróbki armii włoskiej tak w sferze materialnej, jak i duchowej<sup>4</sup>.

Ujawniły się one także w prowadzonych równolegle operacjach w Afryce Wschodniej gdzie powodzenie włoskie osiągnęło punkt kulminacyjny we wrześniu 1940 r. (sic!). Armia licząca ok. 350 tys. ludzi (w tym 250 tys. uzbrojonych tubylców) pozbawiona dostaw i woli walki ustępowała pod naporem Brytyjczyków i coraz mocniejszej etiopskiej partyzantki. Wielkim szokiem dla przeciętnego Giuseppe było to, że 5 maja 1941 r. cesarz Hajle Syllasje uroczyście wkroczył do Addis Abeby. Tym samym niecały rok po tym, jak Włosi przyłączyli się do wojny, nie tylko utracili zdobytą 5 lat wcześniej Etiopię, ale nadto Somali włoskie i Erytreę.

Brytyjczycy, którzy stali się najważniejszymi przeciwnikami Włochów, równie dobrze radzili sobie w kampanii libijskiej. Na przełomie 1940/41 r. połowa z 200 tys. armii włoskiej poddała się. Wsparcie niemieckie zapobiegło katastrofie. Sytuacja pozostawała jednak tragiczna głównie z powodu kiepskiego, stale pogarszającego się zaopatrzenia. Już we wrześniu 1941 r. Włosi musieli zrezygnować z konwojów przez Morze Śródziemne. Alianci dysponując dwoma niezatapialnymi „lotniskowcami” – Gibraltarem i Maltą kontrolowali cały włoski obszar powietrzny i wodny.

---

<sup>4</sup> Por. H. Batowski, *Rok 1940 w dyplomacji europejskiej*, Poznań 1981; z nowszych S. Sierpowski, *Niemcy w polityce włoskiej w latach 1939–1940*, w: *Niemcy w polityce międzynarodowej podczas II wojny światowej*, red. S. Sierpowski, Poznań 2007, s. 95-158.

Nadto jeszcze Brytyjczycy poznali szyfry włoskie, co tragiczną sytuację włoskiej floty transportowej czyniło beznadziejną<sup>5</sup>.

Chorobliwe ambicje Duce włączyły 227 tys. żołnierzy włoskich (w tym ponad 10 tys. oficerów) do sił rozpoczynających wojnę z ZSRR. Operowali na froncie o długości 270 km. Między 17 a 31 stycznia 1943 r. dopełnił się na ziemi rosyjskiej ich los: 4300 oficerów i połowa stanu osobowego żołnierzy poległo lub znalazło się w niewoli<sup>6</sup>.

Kłęski i niepowodzenia dotyczące konkretne rodziny, których bliscy polegli, zostali okaleczeni lub znaleźli się w niewoli (zawsze wrogiej, nieraz eksterminacyjnej) pogarszały nastroje społeczne, cały czas podtrzymywane nadziejami na jakiś pokój separatystyczny. Myśli takie nie obce były także liderom państwa z Duce na czele, który niezadowolony z rozwoju sytuacji 7 marca 1942 r. mówił min. Ciano: „To nie jest wojna dla włoskiego narodu, który nie ma dość dojrzałości ani zwartości dla tak niesłychanej i tak decydującej próby. To jest wojna dla Niemców i Japończyków, ale nie dla nas”. Po kilku dniach Mussolini powrócił do tego wątku konstatując, że wojna Włochom „nie podoba się zupełnie” gdyż nie stawia przed szarym człowiekiem zrozumiałych dla niego celów. Owym mobilizującym celem miało być przekonywanie Włochów, że zwycięstwo przeciwników (po których nie można się spodziewać żadnej pobłażliwości) sprowadziłoby Włochów na całe stulecie do poziomu niewolników<sup>7</sup>.

W obliczu katastrofalnej sytuacji militarnej i pogarszających się warunków egzystencji Anglosasi nie przestawali liczyć na możliwość odcięcia Włoch od Paktu Trzech. Charakterystyczne, że podczas spotkania w Casablance w styczniu 1943 r. formułę dotyczącą

---

<sup>5</sup> Zob. m.in. D. Mac Smith, *Le guerre del Duce*, Roma–Bari 1976; G. Rochat, *Le guerre italiane. 1935–1943. Dall’impero d’Etiopia alla disfatta*, Milano 2008.

<sup>6</sup> G. Scotoni, *L’Armata Rossa e la disfatta italiana*, ed. Panorama 2007.

<sup>7</sup> G. Ciano, *Dziennik 1937–1943*, tłum. T. Wituch, Pułtusk 2006, s. 718, 722.

„bezwartunkowej kapitulacji” państw Osi ogłoszono tylko ustnie oraz pominięto ją w komunikacie informującym o wynikach rozmów. Licząc się z „szybkim upadkiem faszyzmu” nie chciano przesądzać warunków ewentualnie kapitulujących Włoch<sup>8</sup>.

Od 8 listopada 1942 r., kiedy alianci wylądowali w Afryce Północnej, znacznie wzrosło zainteresowanie Włochów perspektywą bliskich walk, traktowanych coraz wyraźniej jako wyzwolenia się od aliansu z III Rzeszą. Niejeden żołnierz stacjonujący na Sycylii i dostrzegający w pogodne dni krzątających się po Tunisie wrogów zastanawiał się nad możliwością wyłgania się od nadmiernego ryzyka, kiedy nadzieje na sukces na polu bitwy wydawały się nikłe lub żadne. W końcu to Umberto Eco napisał: „uciekający żołnierzu, ciesz się, jeśli popadniesz w niewolę”<sup>9</sup>. Nicolaus von Below wysłany przez Hitlera celem weryfikacji niejednoznacznych informacji o sytuacji na Sycylii na przełomie marca i kwietnia 1943 r. nie podzielił po powrocie opinii Führera, że wojska włoskie bardziej się zaktywizują w obliczu inwazji ich terytorium. „Nie mogłem sobie wyobrazić żeby istniała choć jedna włoska dywizja, która byłaby w stanie długo stawiać z powodzeniem i wytrzymałością opór. Przede wszystkim włoski korpus oficerski nie sprosta najlichszym nawet wymaganiom”<sup>10</sup>.

Wiadomości o bliskości aliantów, rozpowszechniające się po kraju m.in. za pomocą audycji radiowych z Londynu czy Moskwy, wzmagaly ducha oporu wobec wojny jako takiej. Nie bez znaczenia było uchylanie się rolników od należnych państwu świadczeń, co potęgowało trudności w zaspokajaniu elementarnych potrzeb ludności miast. Różne ograniczenia

---

<sup>8</sup> Zob. Cz. Madajczyk, *Jak potraktować mocarstwa Osi po zwycięstwie*, w: *Druga wojna światowa i jej następstwa*, red. A. Czubiński, Poznań 1996, s. 167 i n.

<sup>9</sup> U. Eco, *Tajemniczy płomień królowej Loany*, tłum. K. Żaboklicki, Warszawa 2005, s. 25.

<sup>10</sup> N. von Below, *Byłem adiutantem Hitlera*, Warszawa 2003, s. 382.

wystąpiły już w 1939 r. (kiedy np. zmniejszono objętość gazet do czterech stron) i dawały o sobie znać w latach następnych, jednak nasiliły się w 1942 r., kiedy ograniczono dostawy prądu dla ludności, a także przemysłu, co powodowało przestoje w fabrykach z fatalnymi konsekwencjami dla zaopatrzenia armii. Newralgicznym obszarem rosnącego niezadowolenia była aprowizacja. Produkty żywnościowe oraz codziennego użytku zostały objęte systemem reglamentacji. Różne przypadki cofnięcia, zagubienia, kradzieży kartek były poważną dolegliwością oznaczającą brak podstawowych artykułów, takich jak chleb i makaron. W marcu 1942 r. przydziały na chleb były następujące: 50 gram dla wszystkich, 150 dla osób pracujących, 350 dla ciężko pracujących i 450 dla pracujących bardzo ciężko; we wrześniu 1942 r. ustalono przydział 15 kg ziemniaków na kwartał dla jednej osoby. Szczególnie poszukiwanym, wręcz rarytasem było mydło; tylko na czarnym rynku można było kupić sól<sup>11</sup>. System reglamentacji, nakazów i zakazów wzmacniał rozwój różnych dewiacji społecznych – donosicielstwa, korupcji w wymiarze społecznym z jednej strony oraz czarnego rynku z drugiej. Potężniejący aparat policyjno-śledczo-sądowy nie był w stanie zapanować nad zjawiskami znajdującymi w niezmiernie twórczym społeczeństwie oparcie i naturalną pożywkę. Dotkliwy brak mięsa uzupełniały króliki przypominające, jako żywo, koty. Z niewątpliwą przesadą mawiano, że tak jak w czasach antycznych „wieczne miasto” uratowały gęsi, tak w czasie II wojny, koty właśnie.

Pozostaje faktem, że mimo ścisłej kontroli i surowych kar duża część, w niektórych rejonach nawet 3/4 produkcji rolnej trafiało na czarny rynek. Zaopatrywali się na nim ludzie zamożniejsi, w tym także dygnitarze faszystowscy, którzy z natury rzeczy ochraniaли go... Po kraju rozlewały się

---

<sup>11</sup> Zob. L. Salvatorelli, G. Mira, *Storia d'Italia nel periodo fascista*, Torino 1964, s. 1081 i n.; Martin Clark (*Modern Italy*, London etc 2008, s. 346) podaje, że racje kartkowe odpowiadały 1000 kalorii

opowieści i plotki o „tych na górze” – wykorzystujących trudną sytuację dla własnych korzyści. Skończyła się też pewna wyrozumiałość „ulicy” wobec trwającego od 1936 r. romansu z Klarą Petacci. Reputację Mussoliniego szarpały informacje i plotki o hojności wobec metresy oraz ciemnych interesach jej rodziny, zwłaszcza brata<sup>12</sup>.

Spółeczeństwo włoskie, które żyło w czasie wojny w trudniejszych warunkach niż sojusznicy z północy coraz wyraźniej manifestowało rozczarowanie. Najczęściej dochodziło do protestów z powodu niewystarczających przydziałów kartkowych na chleb czy makaron. Kierunek niechęci pokazuje spontaniczny atak 29 marca 1942 r. kobiet z Matera (prowincja Potenza) na klub wypoczynkowy partii. Strzały w powietrze karabinierów uspokoiły sytuację, jakkolwiek nie mogły zlikwidować powodów niepokojów. Przednowek 1943 r. to już strajki. Ważny sygnał wyszedł 5 marca 1943 r. z zakładów Fiata w Turynie, który ośmielił także inne fabryki w regionie i poza nim. Protestowano spontanicznie, chociaż także po przygotowaniach przez coraz bardziej słuchanych i liczniejszych komunistów, przez godzinę i dzień (rzadziej dłużej) – przeciwko blokadzie płac i założonej, a niewykonalnej blokadzie cen, przeciwko czarnemu rynkowi, chociaż bez niego nie dało się żyć...<sup>13</sup>

Morale ludności cywilnej pogarszały naloty, dotyczące głównie obiekty przemysłowe północnych Włoch. Pierwsze bomby na Turyn spadły w listopadzie 1942 r., później był Mediolan, Genua, Bolonia, w końcu – wydawało się nietykalny – Rzym. 19 lipca 1943 r. w dwóch nalotach uczestniczyło 591 maszyn. Straty były duże – około 500 osób cywilnych zginęło, a kilkaset zostało poważnie rannych, ucierpiały lotniska, stacje

---

dziennie.

<sup>12</sup> D. Biondi, *La fabbrica del Duce*, Firenze 1967, s. 112; szczegółowo R. De Felice, *Mussolini l'alleato*, t. II, s. 1069 i n.

kolejowe, w tym Termini, bazylika San Lorenzo Fuori Le Mura z prochami Piusa IX. O nalocie Duce dowiedział się podczas rozmowy z Hitlerem w Feltre. Był nie mniej wstrząśnięty niż ogół Włochów przekonanych, że święte miasto, kolebka cywilizacji łacińskiej i centrum chrześcijaństwa nie będzie obiektem alianckich ataków. Z tym mniemaniem w Rzymie właśnie szukali bezpieczniejszego przetrwania wojny mieszkańcy innych miast, zwłaszcza przemysłowych wystawionych na ataki lotnicze, które siały grozę i spustoszenie. Włosi zawsze kwestionowali konieczność wielu z nich i skarżyli się, że strzelcy pokładowi wręcz polowali na poruszające się po drogach obiekty, bez rozróżnienia czy są cywilne czy wojskowe. Liczba 38 939 osób, które poniosły śmierć w wyniku bombardowań anglo-amerykańskich w latach 1940–1943 pozwala ocenić skalę operacji lotniczych i zachowuje swoją wymowę<sup>14</sup>. Bombowce nad Rzymem – wbrew nadziejom Duce i jego otoczenia – nie odmieniły stosunku katolików do wojny ani też nie obróciły się przeciwko aliantom. Ataki lotnicze – przy rosnącej aktywności kleru – były traktowane jako ostrzeżenie, zapowiedź bliskiego kresu faszyzmu, a nawet zachętą do większego oporu.

We Włoszech coraz wyraźniej brakowało wszystkiego: było za mało żołnierzy gotowych zastąpić w sensie materialnym i moralnym wziętych do niewoli, rannych i poległych, niezbędnych do obsłużenia setek kilometrów frontów w Afryce czy na Bałkanach oraz utrzymania „porządku” na ziemiach okupowanych; brakowało uzbrojenia i wszelkiego sprzętu wojskowego, surowców, paliwa, żywności, a nawet wina, które w pierwszej kolejności miało docierać do żołnierzy. Nade wszystko i to od

---

<sup>13</sup> R. De Felice, *Mussolini l'alleato*, t. II, s. 927 i n.; A. Scalpelli, *Scioperi e guerriglia in Val Padana 1943–1945*, Urbino 1972.

<sup>14</sup> Por. B. Giorgio, *Obiettivo: Italia – i bombardamenti aerei delle città italiane dal 1940 al 1945*, Mursia 2005.



początku brakowało Włochom przekonujących celów, dla których „nasz” Giuseppe miał pozostawić rzeczy niemal dla niego święte: dom i rodzinę (najbliższą, ale i dalszą) oraz swoich przyjaciół ze szkoły, z wojska, pracy i baru... Różnym trudnościom dnia codziennego, np. z rozpamiętywanymi przez prasę katolicką kłopotami kapelanów rozdzielających komunię na 30 stopniowym mrozie<sup>15</sup> towarzyszyły westchnienia i coraz głośniejsze rozmowy prostych ludzi o sensie ofiary wojującego gdzieś tam syna czy wnuka. Także i jego antybolszewicka złość topniała szybko im było zimniej, dalej, trudniej, im częściej towarzysz boju pozostawał na stałe na obcej ziemi – bo zginął, zaginął lub popadł w niewolę... Wzajemne, silne relacje obejmujące żołnierzy oraz ich cywilne środowisko w przypadku Włochów wymagają specjalnej uwagi. Po prostu krąg osób żywo reagujących na odgłosy z pól bitewnych był w Italii bez wątpienia szerszy niż w społeczeństwach o mniejszej spójności rodzinnej. Włosi – to naród zwycięzców, znakomity w celebrowaniu sukcesu, ale też wielki w przeżywaniu tragedii, długo pamiętanej i przeradzającej się niejednokrotnie w zemstę... „Nie bardzo ufam naszej rasie – mówił Duce do Ciano 6 lipca 1941 r. Przy pierwszym bombardowaniu, które zniszczyłoby jakąś sławną dzwonnice lub któryś z obrazów Giotta, Włosi zostaną ogarnięci kryzysem artystycznego sentymentalizmu i w geście poddania się wzniosą ręce do góry”<sup>16</sup>.

Włosi będąc od 1935 r. pod stałym ciśnieniem efektywnej wojny mieli jej dosyć. Wszystko się „sypało”, nawet zdrowie wszechmocnego jak wielu mniemało Duce, który na przełomie 1942–1943 schudł 25 kg. Z niewątpliwym, dla wielu widocznym wysiłkiem starał się tuszować

---

<sup>15</sup> Taki problem podejmuje pismo włoskiego MSZ z 16 czerwca 1942 r. adresowane do premiera, sztabu głównego, ministerstwa wojny, ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa kultury ludowej – dokument dostępny WBC. poznan.pl – Collezione italiana di Stanislao Sierpowski, *Stosunki Italia – Niemcy 1939–1943*, dok. 06/32.

osaczającą go niemoc fizyczną i psychiczną, które wzmagaly się z powodu spodziewanej inwazji aliantów, niemożliwej do uniknięcia i powstrzymania. Kiedy w nocy 9 na 10 lipca 1943 r. rozpoczął się desant na Sycylię włoskie siły powietrzne i morskie praktycznie nie istniały, a siły lądowe po krótkim oporze rozpiezchły się.

Samoloty alianckie 17 lipca zrzucały odezwę prezydenta Stanów Zjednoczonych i premiera Wielkiej Brytanii, w której przesuającą się w głąb kraju wojnę uznawano za bezpośrednią konsekwencję haniebnych rządów Mussoliniego, który wciągnął Italię do wojny w charakterze satelity z Niemcami. Tę współpracę traktowano jako niegodną pradawnych włoskich tradycji wolności i kultury, której narody Ameryki i Wielkiej Brytanii tak wiele zawdzięczają. Włoscy żołnierze walcząc jedynie w interesie Niemiec spisują się „niezwykle dzielnie”, lecz są stale zdradzani przez Niemców, tak w Rosji, jak i Afryce. „Jedynym warunkiem przetrwania Włoch jest honorowa kapitulacja wobec przeważających sił Narodów Zjednoczonych [...] Nadszedł czas abyście Wy – Włosi – zdecydowali o swoich własnych interesach, o odbudowie narodowej godności, bezpieczeństwa i pokoju. Nadszedł czas, abyście zdecydowali, czy Włosi będą umierać za Hitlera i Mussoliniego, czy też będą żyć – dla Włoch i dla dobra cywilizacji”<sup>17</sup>.

Nowa sytuacja zachęciła polityków związanych z dworem królewskim, zwłaszcza księcia Pietro Acquarone do zmontowania bloku opozycyjnego wobec Mussoliniego. Dla swoich planów pozyskał większość członków Wielkiej Rady Faszystowskiej, która 24/25 lipca 1943 r., po trwającej 10 godzin dyskusji, przegłosowała wniosek ograniczający uprawnienia Mussoliniego (bez wymieniania nazwiska) wraz z sugestią

---

<sup>16</sup> G. Ciano, *Dziennik*, s. 638.

<sup>17</sup> W. Churchill, *Druga wojna światowa*, Gdańsk 1996, t. V, ks. 1, s. 47-49.

przejęcia przez króla władzy konstytucyjnej. Wniosek ten poparło 19 członków Rady, przy 7 przeciwnych i 2 wstrzymujących. Fakt ten przyjmuje się jako kres reżimu faszystowskiego w Italii<sup>18</sup>.

Przygotowane przez spiskowców aresztowanie Mussoliniego, który zgłosił się do tronu z raportem sytuacyjnym, odbiło się szerokim echem. Liderzy III Rzeszy prowadzili „pełne nerwowości rozmowy”, a Hitler dziwił się, że „tak bez rozgłosu kończy się panowanie faszyzmu. Nikt nie ruszył palcem w bucie w obronie Mussoliniego”<sup>19</sup>. Z pogardą mówił o min. Ciano, bo zdradził kraj, faszyzm, sojusz z Niemcami i rodzinę...

W Rzymie i poza nim bohaterem był Wiktor Emanuel III oraz powołany przez niego premier, którym został powszechnie znany marszałek Pietro Badoglio – liczący wówczas 72 lata<sup>20</sup>. Z ich mandatem podjęto sekretne rozmowy z aliantami zapewniając zarazem sojusznika niemieckiego, że „wojna trwa nadal”. W Berlinie nie dawano temu wiary i na Półwysep Apeniński przesuвано kolejne dywizje. W Rzymie i najbliższej okolicy zostało rozlokowanych 6 tys. żołnierzy z formacji SS. Niemieckie przygotowania do okupacji Włoch zakładały „karę za zdradę”. W sensie formalnym doszło do niej 3 września 1943 r., kiedy Włosi podpisali rozejm. Został on ogłoszony pięć dni później, przerywając trwające sześć tygodni włoskie „combinazione”. Owe dni Giuliano Procacci zalicza do szczególnych: wówczas bowiem farsa mieszała się z tragedią, a włoska klasa polityczna pokazała najwyższą ignorancję i nieudolność<sup>21</sup>.

---

<sup>18</sup> Obszerna, licząca ponad 300 stron analiza sytuacji 24/25 lipca, zob. R. De Felice, *Mussolini l'alleato*, t. II, s. 1089 i n.

<sup>19</sup> N. von Below, *Byłem adiutantem Hitlera*, s. 391-392.

<sup>20</sup> Por. P. Piero, G. Rochat, *Pietro Badoglio, Maresciallo d'Italia*, Mandatori 2002.

<sup>21</sup> G. Procacci, *Historia Włochów*, tłum. B. Kowalczyk-Trupiano, Warszawa 1983, s. 488; problem szczegółowo omawia E. Aga-Rossi, *Una nazione allo sbando: l'armistizio italiano del settembre 1943 e le sue conseguenze*, Bologna 2003.

Opinia włoska zaskoczona rozwojem wypadków manifestowała zadowolenie ze zmiany władzy. Dokonała się istotna, może nawet zasadnicza zmiana o charakterze mentalnym. Włosi „przed” 24 lipca i Włosi „po” 25 lipca to jakby inni ludzie: zwyciężyło przekonanie, że oni sami rozstali się z przywódcą, do którego stracili zaufanie. Skoro Duce utożsamiany był z faszyzmem, to odwrócenie się od niego miało być równoznaczne z zakwestionowaniem systemu. W tym duchu wypowiadali się niewidoczni wcześniej antyfaszyści z kręgów liberalno-demokratycznych skupionych wokół opozycyjnego, ale ciągle wielkiego Benedetto Croce czy też kół watykańsko-katolickich, aktywizujących członków Akcji Katolickiej. Ks. bp Evasio Colli, dyrektor generalny Akcji, za pośrednictwem ambon, a także radia i prasy katolickiej apelował o zrozumienie powagi chwili i „maksymalnej mobilizacji organizacyjnej włoskich katolików i pełnej lojalności wobec władz”<sup>22</sup>.

Dominujące w kościołach włoskich modlitwy o miłosierdzie Boże i zgodę narodową były tym bardziej żarliwe, że od nocy 24/25 lipca 1943 r. przez Półwysep Apeniński przetaczały się wichry niosące cierpienia i zgliszcza. Był to głównie skutek walk samych Włochów, nierzadko śmiertelnie podzielonych według przeróżnych kryteriów. Walka ta toczyła się przy swoistej asyście niemieckich okupantów oraz alianckich wyzwolicieli pospołu traktujących Włochów jako naród niegodny zaufania. Strony tego dramatu, przypisując sobie wyłącznie rację dążyły do unicestwienia przeciwnika za pomocą metod właściwych wojnie, w jej najstraszniejszych odmianach – wojny domowej i totalnej. Powszechny brak zaufania, szpiegostwo i różnie motywowane donosicielstwo czyniły codzienność przeciętnego Włocha loterią o stawki wysokie i najwyższe.

---

<sup>22</sup> Collezione italiana, 06/35-37, telegram ambasady włoskiej przy Watykanie do Ministerstwa Kultury Ludowej, Rzym 05.08.1943 r.; należy pamiętać, że ambasadorem był wówczas eksminister

Władzą była przemoc a dominującym określeniem przeciwnika z obozu przeciwnego – bandyta. Tylko krwią 19 członków Wielkiej Rady chciał zmyć Mussolini zdradę jakiej się oni dopuścili wobec niego, faszyzmu i kraju. Ich też oraz kamarylę dworską, która wypowiedziawszy wojnę Niemcom 13 października 1943 r., zbiegła z Rzymu i skryła się pod opiekuńcze skrzydła aliantów, obarczył winą za bratobójczą walkę i podział kraju. Były dyktator, uwolniony 12 września 1943 r. przez niemieckich spadochroniarzy, z Monachium ogłosił powstanie Włoskiej Republiki Socjalnej, zwanej Salò od miejscowości nad Jeziorem Garda w północnych Włoszech, gdzie rezydował przywódca tego marionetkowego państwa, całkowicie zależnego od Rzeszy. Grupę rządzącą de facto stanowili: Karl Wolff – najwyższy dowódca SS i policji we Włoszech, feldmarszałek Albert Kesselring – głównodowodzący niemieckich sił lądowych i lotniczych oraz ambasador przy rządzie republiki Salò Rudolf Rahn<sup>23</sup>.

Nowy reżim – jak napisał Allen Ballock – nie miał żadnego autorytetu: Niemcy nim pogardzali, a Włosi nienawidzili<sup>24</sup>. Miejscowych odstraszał dyktatorski i skrajnie policyjny charakter władzy, która wszelkimi sposobami chciała potwierdzić swoje możliwości i sens istnienia. Całkowicie zawiodły próby odtworzenia regularnej armii. Dotyczyło to zresztą armii włoskiej jako całości. Nie miał do nich zaufania ani Hitler, ani Churchill, który blokował zabiegi rządu Badoglio o uznanie Włoch za państwo współwalczące u boku aliantów. Nie zmieniało to jednak istoty rzeczy, gdyż wraz z rozejmem włoskie siły zbrojne, liczące

---

Ciano.

<sup>23</sup> E. Collotti, *L'amministrazione tedesca dell'Italia occupata 1943-1945*, Milano 1963. Chociaż historiografia Republiki Salò obejmuje setki prac, analizujących jej losy z najróżniejszych punktów widzenia, to jednak nadal mówi się o „czarnej dziurze” w odniesieniu do jej dziejów. Skoro historia Republiki „jest jeszcze do napisania” Archivio Centrale dello Stato w Rzymie opublikowało protokoły rady ministrów za okres od września 1943 r. do kwietnia 1945 r. Są to dwa opasłe tomy w krytycznym opracowaniu F.R. Scardaccione – zob. *Verballi Consiglio dei Ministri della Repubblica Sociale Italiana*. Edizione critica a cura di F.R. Scardaccione, Roma 2002.

wówczas ponad 3 mln osób, przestały istnieć. Niemcy rozbroili około miliona żołnierzy<sup>25</sup>. Ich los był bardzo różny, co także ilustrują doświadczenia z ziem polskich. Nie mniej niż 70 tys. rozbrojonych żołnierzy włoskich znalazło się w stalagach i oflagach zlokalizowanych w 172 miejscowościach polskich. Szczególnie dużo było oficerów (24 tys. na 40 tys. oficerów internowanych w ogóle). W Skokach koło Poznania internowano 209 włoskich generałów i kilkuset wyższych oficerów. Jakkolwiek Niemcy nie traktowali internowanych Włochów ze szczególnym okrucieństwem<sup>26</sup>, to jednak około 7 tys. pozostało na ziemi polskiej na zawsze. Śmierć spadała na ludzi skrajnie wyczerpanych fizycznie i duchowo, moralnie rozbitych przez klęski, głód, zimno i choroby, złe wiadomości z domu i kraju. W tych okolicznościach każdy odruch dobra i ludzkiej solidarności był pamiętany i przeżywany. Żołnierze włoscy spotykali się „niespodziewanie dla nich samych, z pełnym zrozumieniem i znaczną, spontaniczną pomocą ze strony ludności polskiej”<sup>27</sup>.

Włoskich internowanych, których nazywano skrótowo IMI (Internati Militari Italiani) niemieccy mocodawcy widzieli w roli robotników przymusowych, których gospodarce ogromnie brakowało. Problem nie był nowy: w 1941 r. pracowało w Rzeszy 132 tys. osób, w roku następnym 207 tys. W 1943 r. około 600 tys. żołnierzy włoskich zatrudniono w charakterze cywilnych robotników. Warunki ich pracy, wcześniej znośne i lepsze od

---

<sup>24</sup> A. Ballock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1970, t. III, s. 182.

<sup>25</sup> T. Rawski, *Politycy i wojskowi. Szkice z dziejów II wojny światowej*, Warszawa 1982, s. 324.

<sup>26</sup> K. Strzałka (*Między przyjaźnią a wrogością. Z dziejów stosunków polsko-włoskich 1939–1945*, Kraków 2001, s. 318) powołując się na wspomnienia bezpośrednio zainteresowanych napisał, o oporze „przeciw warunkom panującym w obozach, które można było porównać tylko z sytuacją jeńców sowieckich”.

<sup>27</sup> Tamże, s. 319 i n.; J. Wilczur, *Niewola i eksterminacja jeńców wojennych Włochów w niemieckich obozach jenieckich na ziemiach polskich wrzesień 1943 – maj 1945*, Warszawa 2002; wspomnienia jeńców zob. *Il nostro cuore ritrova la Polonia*, Roma 1982 (ed. Associazione Nazionale ex Internati).

robotników z innych państw, od września 1943 r. uległy pogorszeniu. Etykieta „zdrajcy” z natury rzeczy wznagała niechęć „bałera” czy kierownika fabryki, ale także niemieckiego „współtowarzysza” pracy, mającego za sobą doświadczenia wschodniego frontu...<sup>28</sup>

Niesprzyjające warunki naboru żołnierzy do różnych formacji wojskowych firmowanych przez prawowity rząd i aliantów, partyzantów, rzeczników „odnowy” reżimu oraz ortodoksów z Salò były powodem wielkiego zamieszania i przypadkowych często decyzji. Szermowano przeróżnymi hasłami i argumentami, od wierności wobec „starej przysięgi” poczynając. Uchylającym się od poboru groziły różne kary, dotyczące także najbliższych. Były też oferty nagród, np. organizatorzy wojska Salò oferowali amnestię dla więźniów, którzy wyrażą wolę zaciągu. Wszystkie te uwarunkowania powodują, że o armii Republiki Salò (ok. 400 tys.) trzeba mówić z licznymi zastrzeżeniami. Pozostaje natomiast faktem, że główne ich siły angażowały się w bratobójczą walkę z coraz liczniejszą partyzantką, silnie infiltrowaną przez komunistów, zwłaszcza kiedy nazwisko Stalina stało się synonimem sukcesu nad hitleryzmem. Nurt ten skutecznie wznagał zręczny i coraz bardziej popularny Palmiro Togliatti, który 27 marca 1944 r. wylądował w Neapolu, po 18 latach nieobecności w kraju.

Komuniści stali się głównymi wrogami Salò i organizatorami walki przeciwko różnym mniej lub bardziej samodzielnym grupom bojowym, które terroryzowały miejscową ludność. Wielką sławę, ale i nie mniejsze, stale aktualizowane spory, wzbudzała działalność księcia Valerio Borghese, najpierw sławnego komandora włoskich okrętów wojennych, a

---

<sup>28</sup> Cz. Łuczak, *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1982, s. 357; por. także *Fra sterminio e sfruttamento. Militari internati e prigionieri di guerra nella Germania nazista 1939–1945. Le lettere*, Firenze 1992; A. Scalpelli, *Vite perdute. L'emigrazione verso il Terzo Reich dal feudo di Farinacci*, Roma 1995.

później jednego z najbardziej znanych oficerów Republiki Salò i pogromców antyfaszystów. „Czarny książę” na czele jednostki specjalnej „Decima Mas” upowszechniał też własne kryteria dobra, zła, słuszności i sprawiedliwości<sup>29</sup>.

Podobnie choć zarazem inaczej było w przypadku Republikańskiej Gwardii Narodowej utworzonej przez sekretarza partii Alessandro Pavoliniego, wślawionej polityką odwetu i zemsty: 10 antyfaszystów za śmierć jednego faszysty. W złej pamięci ogółu Włochów (także bardziej wyrozumiale oceniających Duce i system przezeń budowany) zaległo współdziałanie „czarnych brygad” i różnych im podobnych związków parawojkowych z niemieckim okupantem. Jest to jeden z powodów w miarę zgodnej oceny terrorystycznych ripost niemieckich na akcje bojowe partyzantów, jakkolwiek z zawsze obecnym pytaniem o ich przyczyny, konsekwencje, koszty<sup>30</sup>. Dotyczy to np. przeprowadzonej 23 marca 1944 r. akcji partyzantów na Via Rasella w Rzymie na oddział SS-Polizeiregiment Bozen. W odwecie za śmierć 32 spośród nich w Jaskiniach Ardeatyńskich rozstrzelano 355 osób. Wydarzenie to, będące pierwszą represyjną akcją niemiecką przeprowadzoną we Włoszech, zaszokowało, ale też nakręciło spiralę śmierci trwającą ponad rok<sup>31</sup>.

W okupowanym przez Niemców do 4 czerwca 1944 r. Rzymie złą sławę zdobyła faszystowska straż obywatelska, zasłużona wobec okupanta i Salò w tropieniu sympatyków ruchu oporu. Członków tzw. grupy Kocha

---

<sup>29</sup> Por. np. R. Lazzaro, *La Decima Mas*, Milano 1984; J. Greene, A. Massignani, *The Black Prince and the Sea Devils: The Story of Valerio Borghese*, Da Capo Press 2004.

<sup>30</sup> Ten uniwersalny problem najbardziej bezpośrednio wiąże się z badaniami J.M. Ciechanowskiego z konsekwentnie bronioną tezą o politycznym charakterze Powstania Warszawskiego, zob. też J.M. Ciechanowski, *Wielka Brytania i Polska: od Wersalu do Jałty: wybór artykułów, dokumentów i recenzji*, Pułtusk 2008.

<sup>31</sup> Wokół akcji na Via Rasella i jej konsekwencji trwa ożywiona dyskusja wzmagająca się przy okazji corocznych obchodów, zob. R. Bentivegna, *Operazione via Rasella: verità e menzogna*, Roma 1996.



określano jako paranoicznych sadystów<sup>32</sup>. „Czarne brygady” utożsamiane nie tylko przez kolor ze śmiercią skupiały osoby o bardzo wyrazistych, chociaż przeróżnych poglądach i motywacjach. Im bardziej wojna zmierzała do pozytywnego dla antyfaszystów finału, tym silniej ujawniały się postawy straceńcze z wszystkimi tego konsekwencjami dla charakteru i napięcia walk. Terrorystyczne metody dotykały zwłaszcza ludność cywilną, wystawioną na samowolę, grabież, łatwy sukces. Pod osoby i oddziały walczące w imię wyższych racji podszywały się różne indywidua i grupy złożone z pospolitych przestępców, coraz liczniejszych dezertersów z armii Salò, osoby poszukiwane i tropione przez jednych, drugich, trzecich...

Schwytanym członkom formacji faszystowskich dawano nieraz wybór: albo przejście w szeregi partyzantów albo śmierć. Wątpiących i niezdecydowanych eliminowano, często z użyciem „białej broni” by oszczędzić amunicję. Spiralę terroru nakręcała zemsta – faszyci na unikających poboru partyzantach, żołnierzach „armii Badoglio” i sługusach anglosasów, szpiegach, krezusach czarnego rynku... i vice versa, w różnych wersjach, konfiguracjach i wcieleniach rozbitego moralnie, gospodarczo i politycznie narodu.

Terror faktyczny korespondował z presją o charakterze psychospołecznym. Ze słupów ogłoszeniowych, z bram kościołów nieraz ambon<sup>33</sup>, płotów, nierzadko szubienic atakowały przeciętnego Włocha rozlepiane afisze z ostrzeżeniami pod adresem przeciwników, że kara (zemsta) dosięgnie nie tylko sprawców tortur i zbrodni, ale także ich bliskich – bez względu na winę, wiek czy płeć. W takich anonsach, także rozchodzących się „pocztą szeptaną” widziano zadośćuczynienie dla tych,

---

<sup>32</sup> R. Lazzero, *Le Brigate nere*, Milano 1986.

którzy ponieśli śmierć oraz ich bliskich pogrążonych w smutku i żałobie. Podobne sytuacje potęgowały strach, ale zwiększały też szeregi partyzanckie, ogarnięte gniewem i determinacją, wywołaną terrorem i tragedią najbliższych.

Skromny zrazu ruch oporu (*Resistenza*) urósł do znaczących rozmiarów, tak w sensie wojskowym – ogółem 340 tys. ludzi, jak zwłaszcza społecznym i politycznym<sup>34</sup>. Pod jego skrzydła skryła się duża część „włoskiej aktywności”, także tej która przez ponad 20 lat stroiła się w czarną koszulę – faszysty, gotowego wykonać każdy rozkaz swego Wodza, aż po zatracenie setek tysięcy młodych ludzi wysyłanych na mroźny front wschodni czy saharyjskie fronty afrykańskie. Byli to też ludzie, którzy od lipcowej nocy przyklasnęli procesowi samooczyszczania. W 1944 r. Carlo Sforza, przywódca emigracyjnego *Consiglio Nazionale Italiano* pisał, że „wyzwolenie Włoch jest dziełem ludu”, który strajkuje na północy i entuzjastycznie pozdrawia aliantów na południu<sup>35</sup>.

Wspomniano już, że szczególnym aspektem rozlewającej się po Italii wojny domowej było współdziałanie faszystów z Salò z okupantem niemieckim, nieraz pozostawanie na jego usługach. Była to sytuacja pod każdym względem tragiczna, gdyż Niemcy – *grosso modo* – traktowali Włochów jak zdrajców, a ich kraj jako ziemie podbite. Fabryki w pobliżu frontu były zamykane, a maszyny wywożone. Dotyczyło to również bardzo poszukiwanych artykułów spożywczych. Dobrze znający Włochów min. Konstantin von Neurath (w latach 1920–1931 był ambasadorem w

---

<sup>33</sup> U. Munzi, *Gesu' in camizia nera*, Milano 2005; R. Beretta, *Storia dei preti uccisi dai partigiani*, Casabe Monferrato 2005.

<sup>34</sup> Giuseppe Mammarella (*L'Italia doppo il fascismo 1943–1973*, Bologna 1974, s. 90-91) podaje, że w ruchu oporu uczestniczyło 125 714 osób oraz 232 841 osób, które były zaangażowane w tę działalność. Liczbę 340 tys. podaje Ufficio Storico dello Stato Maggiore. Na stronie *Centro Studi della Resistenza* figurują następujące dane: partyzanci walczący – 185 639; polegli – 28 870; ranni i inwalidzi – 20 726; patrioci - 117 518; polegli cywile - 14 150; cywile ranni i inwalidzi - 4 530 (dane niepełne, bez Kampanii i Ligurii)- w sumie daje to 371 433 osoby.

Rzymie) indagowany przez Hitlera 20 maja 1943 r. w sprawie nastrojów we Włoszech nie skrywał ich niechętnego stosunku do Niemiec i jego wojska, jako tych co „przynieśli wojnę do ich kraju. Najpierw wyjedliśmy wszystko co mieli, a teraz sami ściągamy tutaj Anglików. Chociaż, co muszę podkreślić, wieśniacy sycylijscy bynajmniej nie mają nic przeciwko temu”. Skargi Neuratha u władz włoskich, że „niemieccy żołnierze są wyklinani na ulicach” nie odniosły skutku. Tłumaczono mu, że „takie są odczucia ogółu [...] To wasza wina, że jesteście niepopularni, rekwirowaliście wszystko i zjedliście wszystkie nasze kurczaki”<sup>36</sup>. Uzupełniając stan ducha włoskiego można dodać: i to wszystko po tyloletnich, powtarzanych do znudzenia zapewnieniach o szczególnych więzach łączących ich kraje, ideologie, przywódców.

Feldmarszałek Kesselring uważany za italofila w czerwcu 1944 r. nakazał podjęcie zdecydowanej ofensywy przeciwko partyzantom, co przerodziło się głównie w hekatombę ludności cywilnej, nagminnie oskarżanej o sprzyjanie i pomoc „bandytom”. W okupowanej przez Niemców północnej części Włoch, widok szubienic miał ostrzegać i zastraszać. Na przełomie września i października 1944 r. doszło do największej masakry ludności cywilnej w Europie Zachodniej. W ciągu trzech dni na Monte Sole zamordowano 772 osoby, w tym 216 partyzantów ze słynnej brygady „Stella Rossa”, która przestała istnieć. Willfried Segebrecht – jeden z dowódców zwycięskiej dla Niemców akcji tak uzasadniał straty ludności cywilnej: „Walkę utrudniały perfidne metody stosowane przez partyzantów – strzelanie zza węgła, z okienek

---

<sup>35</sup> C. Sforza, *Italia dal 1914 al 1944 quale io la vidi*, Roma 1944, s. 189.

<sup>36</sup> Cyt. za W. Churchill, *Druga wojna światowa*, tłum. K.F. Rudolf, Gdańsk 1996, t. V, ks. 1, s. 32.

piwnicznych, ze stogów siana, ziemianek i jaskiń. Czasem umieszczano tam kobiety i dzieci, abyśmy sądzili, że nic nam nie grozi”<sup>37</sup>.

Podobne przykłady, traktowane przez przeciętnego Włocha jako efekt współdziałania Republiki Salò z Niemcami pogrążyły autorytet Duce, co rusz wystawiany na najcięższe próby. Były wśród nich np. spektakularne, wzniecające olbrzymie spory wyroki śmierci wykonane 11 stycznia 1944 r. na 5 członkach Wielkiej Rady, która pół roku wcześniej, odsunęła go od władzy. Spośród 9 sędziów wszyscy głosowali za śmiercią Ciano; jednak o śmierci pozostałych, wśród których był 78-letni marszałek De Bono, faszysta od „pierwszej godziny”, przesądzał jeden głos. Były też upokarzające Duce i drażniące dumę narodową ogółu Włochów „oddanie” Rzeszy w październiku 1943 r. Triestu i Istrii, później Trydentu, Bolzano i Belluno. Mówiono o rychłym włączeniu do Wielkich Niemiec Wenecji... W sposób jakby naturalny przejęły też Niemcy tereny zdobyte ogromnymi ofiarami w ciągu minionych kilkunastu miesięcy: Albanie, Jugosławię i Grecję. Afryki, ani Północnej, ani Wschodniej nie było już wcześniej...

Powyższe przykłady czynią raczej iluzorycznym rozdzielanie Republiki Salò od strefy środkowej Włoch, formalnie okupowanej od września 1943 r. przez wojska niemieckie. One też, wobec rozpadu fizycznego i moralnego armii włoskiej stawiały opór idącym z południa aliantom. Ci ostatni nie dowierzali Włochom, podobnie jak Niemcy<sup>38</sup>. Rygorystyczny był zwłaszcza Churchill pamiętający, że Włochy uczyniły z Wielkiej Brytanii swego głównego przeciwnika. Niektóre ingerencje zaskakiwały – choćby sprzeciw na objęcie teki spraw zagranicznych przez

---

<sup>37</sup> Cyt. za J. Holland, *Piekło Italii*, tłum. R. Szymański, Warszawa 2008, s. 331; masakra ta jest nadal bardzo żywą z olbrzymią literaturą, por. m.in. L. Baldissara, P. Pezzins, *Il massacro. Guerra ai civili a Monte Sole*, Bologna 2009.

<sup>38</sup> Z dziesiątek przykładów za charakterystyczną można uznać wypowiedź Hitlera z przełomu marca/kwietnia 1943 r., który ze złością mówił o „niedołężwie Włochów i wyraził się nawet, że włoskie

Carla Sforzę w planowanym, nowym rządzie koalicyjnym. Kością niezgody był republikanizm Sforzy, co godziło w nadrzędny cel aliantów oraz kruchą stabilizację wewnętrzną, którą mimo wszystko reprezentował marszałek Badoglio<sup>39</sup>. Alianci nie chcieli też wspierać odbudowy armii włoskiej ani przyznać Italii statusu państwa współwalczącego zanim nie zdecydują się na wypowiedzenie wojny Rzeszy. Zachętą do tego oczekiwanego kroku była zapowiedź Roosevelta i Churchilla sformułowana 26 września 1944 r. w sprawie objęcia wyzwolonych Włoch programem budowy „nowego ładu”. Dotyczył on przyznania większej samodzielności opartego na szerszej podstawie gabinetowi Ivanoe Bonomiego oraz wyglądanej niecierpliwie pomocy w odbudowie kraju – jego systemu energetycznego, dróg, kolei oraz zwiększenia dostaw towarów pierwszej potrzeby, w tym żywności. Zelżały też opory w sprawie odbudowy (budowy) armii. W końcu 1944 r. ogromnym wysiłkiem zdołali Włosi oddać do dyspozycji aliantów około 50 tys. żołnierzy. Wykorzystywano ich w sposób ograniczony – w działaniach rozpoznawczych i wspierających m.in. partyzantów na Północy oraz armii partyzanckiej Tito<sup>40</sup>.

Jednym z istotnych powodów takiej sytuacji było to, że front włoski w strategicznych koncepcjach aliantów zajmował miejsce drugoplanowe. Przypomnijmy: 9 lipca 1943 r. rozpoczął się desant na Sycylii; 3 września wylądowali w Kalabrii, pod koniec września doszli do Neapolu. Zatrzymała ich linia Gustawa, której głównym bastionem było Monte Cassino. Umocnienia te, przecinające półwysep Apeniński w najważszym miejscu, zostały przełamane dopiero 18–19 maja 1944 r. przy istotnym

---

wojsko nie chce w gruncie rzeczy nic słyszeć o wojnie i najchętniej, by już dziś odrzuciło broń i całkiem przeszło na stronę przeciwnika” – zob. N. von Below, s. 381-382.

<sup>39</sup> W. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. V, ks. 1, s. 202 i n.

<sup>40</sup> G. Mammarella, *L'Italia doppo il fascismo*, s. 69.

udziale II Korpusu<sup>41</sup>. Rzym był wolny 4 czerwca 1944 r. Utrzymująca się przewaga aliantów w powietrzu zachęcała do niemal bezkarnych ataków lotniczych, które przybierały niejednokrotnie cechy działań represyjnych wobec ludności cywilnej i jej dobytku. Radosne powitanie aliantów przez ludność miejscową, o czym pisał wspomniany wyżej Carlo Sforza nie przekładało się na wyraźną poprawę ich losu. Zwłaszcza przez pierwszy rok alianci traktowali Włochy jak kraj podbity, który w 1940 r. „wbił nam nóż w plecy sądząc, że wydajemy już nasze ostatnie tchnienie” – jak to ujął Churchill w przemówieniu radiowym z okazji zwycięstwa 15 maja 1945 r.<sup>42</sup>.

Włosi w wyzwolonej części kraju skazani byli na frustrujące widoki dostatniego bytowania żołnierzy armii alianckich, korzystających z przewagi zwycięzców, za jakich się uważali w południowej i centralnej Italii. Wiadomo, że w tej fazie operacji wojskowych udział Włochów był kwestionowany, nawet wyszydzany. Krążące po Neapolu czy później Wiecznym Mieście „dżipy” kłuły tym silniej, im zgrabniejsza panienska w nim jechała, im bardziej rozpierał się w nim domniemany lub faktyczny przyjaciel, często po prostu pośrednik między aliancką intendenturą a rekinami czarnego rynku.

Oficer wywiadu brytyjskiego Norman Lewis wysłany do oswobodzonego Benevento (ok. 60 km od Neapolu) zastał miasto zniszczone od bomb i „niewyobrażalnie nędzne”. Stan ten uwypuklała dominacja czarnych ubiorów z powodu powszechnej żałoby. Rozstając się

---

<sup>41</sup> Por. m.in. S. Sierpowski, *La participation des Polonais à la Résistance italienne*, w: *Antifascist Resistance of the European Countries Members of the Tripartite Pact 1939-1945*. Sofia 1978, s. 177 i n. ; odnotowania wymaga pełne wydanie (Warszawa 2009 ) dzieła Melchiora Wańkowicza o Monte Cassino, wielokrotnie skracanego i cenzurowanego, z przedmową gen. Władysława Andersa i posłowiem gen. Zygmunta Szyszki-Bohusza.

po roku z Benevento pisał o rozczarowaniu towarzyszącym miejscowej ludności, która przez ten czas nie odczuła poprawy swego losu: „Rok temu uwolniliśmy ich od faszystowskiego potwora, a oni nadal siedzą w ruinach swojego pięknego kraju, gdzie prawo i porządek przestały istnieć, grzecznie się do nas uśmiechając, nadal głodni i coraz bardziej chorzy [...] pewnego dnia będą mogli wybrać swoich przedstawicieli spośród ludzi, których sprzedajność jest powszechnie znana i przyjmowana z rezygnacją. W porównaniu z dniem dzisiejszym czasy Benita Mussoliniego muszą się wydawać utraconym rajem”<sup>43</sup>.

Wysoce krytyczny stosunek do aliantów ze strony Jamesa Hollanda, historyka brytyjskiego, wytrawnego znawcę II wojny światowej, który odnalazł raporty Normana Lewisa przywiodła go do stwierdzenia, że w czasie spokoju na froncie (a we Włoszech obejmowało to wiele miesięcy) żołnierze niemieccy traktowali włoskich cywilów lepiej niż alianci. Podkreśla też, że więcej Włochów zginęło od alianckich bomb i ostrzału artyleryjskiego niż z powodu niemieckich masakr, co nie może rzecz jasna relatywizować zbiorowych egzekucji „przeprowadzanych z zimną krwią”. Podczas wojny - zauważa Holland - większość oficerów, od generałów po dowódców drużyn, stawia życie swoich żołnierzy ponad życie cywilów, którzy mieli nieszczęście znaleźć się w ogniu walk. „Pod tym względem alianci i Niemcy we Włoszech niewiele się od siebie różnili”<sup>44</sup>.

Bez możliwości dokonania zasadnej gradacji dramatu narodu włoskiego spowodowanego jego wyjątkowym miejscem w zmaganiach II wojny światowej naszkicowany powyżej obraz trzeba uzupełnić coraz dalej idącymi fantazjami Mussoliniego. Nie mniej niż Hitler i niemal do ostatnich dni żył w przekonaniu, że już oto nadchodzi Wunderwaffe –

---

<sup>42</sup> W. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. VI, ks. 2, s. 398.

<sup>43</sup> Cyt. za J. Holland, *Piekło Italii*, s. 276, 342.

dziewięć rodzajów pocisków V nakierowanych na Londyn, czy też bomba atomowa budowana w Niemczech. Nie zawahałby się jej użyć skoro uważał, że takie miasta jak Rzym czy Florencja (wyzwolona 10 sierpnia 1944 r.) powinny być broniące „centymetr po centymetrze” bez sentymentalnego stosunku do cywilizacyjnego dziedzictwa<sup>45</sup>.

Po wkroczeniu aliantów na Nizinę Padańską w kwietniu 1945 r. Komitet Wyzwolenia Narodowego Północnych Włoch stanął na czele powstania zbrojnego, które doprowadziło do wyzwolenia kilku ważnych miast jak Turyn, Mediolan czy Wenecję. Sukcesy armii powstańczej liczącej ok. 250 tys. ludzi, mające na swym koncie np. kapitulację 15 tys. zgrupowania niemieckiego w rejonie Genui, poważnie poprawiło własną samoocenę. Kapitulacja milionowej armii niemieckiej we Włoszech 29 kwietnia 1945 r. stała się jednym z filarów tezy o samowyzwoleniu, które było procesem przyspieszonego dojrzewania narodu. Najpierw 25 lipca 1943 r. Włosi za pośrednictwem dworu dokonali zamachu stanu i odsunęli faszystów od władzy. Nowy rząd wypowiedział wojnę Rzeszy, która zmuszona była wycofać z innych frontów nie mniej niż milion ludzi. Spora ich część, zwłaszcza rozlokowana w Północnej części kraju była wikłana w walkę z ruchem powstańczym, rozwijającym się paralelnie do postępujących z południa wojsk alianckich. Samodzielne wyzwolenie wielu ważnych miast włoskich od Neapolu poczynając, a na Wenecji kończąc oraz zatrzymanie i wymierzenie kary przywódcy prohitlerowskiego antynarodowego reżimu Salò, dają sugestywne podstawy przypominania sentencji Risorgimenta *Italia farà da sé* (Italia zbuduje się sama, tzn. bez pomocy obcych)<sup>46</sup>.

---

<sup>44</sup> J. Holland, *Piekło Italii*, s. 335.

<sup>45</sup> D. Mack Smith, *Mussolini*, tłum. J.G.Brochocki, Warszawa 1994, s. 388.

<sup>46</sup> Tworzenie owej wspólnoty państwowo-narodowej okazało się procesem trudnym i długotrwałym, zob.S. Colarizi, *Storia del novecento italiano*, Milano 2000; M. Bankiewicz, *Włoska*



Nie tylko antyfaszyści, ale ogół Włochów uznał się za zwycięzców gdyż pokonanym przeciwnikiem była sprzymierzona z III Rzeszą marionetkowa Republika Salò. Druzgocącą klęskę poniósł też system faszystowski, co symbolizowały losy quadramvirów, którzy stali na czele marszu na Rzym w 1922 r. Italo Balbo został zestrzelony w 1940 r. przez własną artylerię przeciwlotniczą, Emilia de Bono „rozstrzelał” Mussolini w Weronie w styczniu 1944 r., Cesare Maria de Vecchi i Dino Grandi zostali skazani zaocznie na karę śmierci, przez tenże sam trybunał w Weronie. Na stojącym ponad nimi Duce wyrok wykonali partyzanci 28 kwietnia 1945 r. o czym obwieścili wieszając go za nogi na Piazzale Loreto w Mediolanie.

Podobna śmierć dosięgnęła dwóch byłych sekretarzy Partii Faszystowskiej, którzy akurat byli „pod ręką” (Roberto Farinacci i Achille Starace). Wszyscy oni pospołu znaleźli się w grupie ok. 15 tys. faszystów, którzy wówczas ponieśli śmierć w drodze wyroków sądów partyzanckich<sup>47</sup>. Po drugiej stronie według Giuseppe Mammarella było poległych i straconych 72 500 partyzantów oraz 40 tys. ciężko rannych<sup>48</sup>.

Ważnym i żywo angażującym Włochów aspektem II wojny światowej był i jest jej bratobójczy charakter. To już nie tylko konstatacja, którą znaleźć można u Curzio Malaparte czy Ryszarda Kapuścińskiego, że wojna nigdy nie kończy się dla tych co walczyli, to także trwający spór o odpowiedzialność za śmierć 410 tys. Włochów (w tym 330 tys. żołnierzy) o zniszczenie kraju (20% majątku narodowego), terror fizyczny i moralny,

---

*tożsamość narodowa a kontekst europejski*, w: Niemcy-Europa-świat. Studia międzynarodowe, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2007, s.235 i n.

<sup>47</sup> Sądy nadzwyczajne powołane dla rozliczenia się z przeszłością skazały na śmierć maksimum tysiąc osób. Jednak do końca 1945 r. sądy kasacyjne zatwierdziły ich jedynie 50. Rozwiązanie Wysokiego Komisariatu Antyfaszystowskiego oraz amnestia znacznie ograniczyły proces „oczyszczania”, o który walka trwała długo – dopóki obiekty podlegające „epurazione” nie zeszły z tego świata – por. J. Borejsza, *Mussolini był pierwszy*, Warszawa 1989, s. 258 i n.

<sup>48</sup> G. Mammarella, *L'Italia doppo il fascismo*, s. 91; w sprawie weryfikacji liczb trwają w literaturze włoskiej wielkie spory; traktuję je przeto jako orientacyjne.

których częścią był niedostatek milionów ludzi, kiedy głód był bardzo konkretnym zjawiskiem<sup>49</sup>.

Jest to spór mający silne oparcie w społeczeństwie, w którym nadspodziewanie silną pozycję zdobyły sobie różne organizacje neofaszystowskie z Movimento Sociale Italiano na czele<sup>50</sup>. W różnych inicjatywach o charakterze społeczno-politycznym pamiętają oni o ważnych dla historii Włoch wydarzeniach, w których miejsce faszyzmu i jej lidera jest przedstawiane ze zrozumieniem, często wyraźną sympatią. Odnotować np. trzeba żywą pamięć ujawnioną z okazji 60 rocznicy śmierci Mussoliniego, kiedy to ukazało się kilkanaście prac zmierzających do poprawy wizerunku Duce także w czasach Republiki Salò<sup>51</sup>. Towarzyszy temu teza – dominująca lub przynajmniej obecna w licznych domach włoskich, że głównymi winowajcami ich tragicznych losów wojennych był Hitler i Niemcy. Gdyby nie dominacja Hitlera, jego nieszczerłość i oszustwa mające u podstaw parcie do wojny, to sytuacja Italii byłaby inna, może nawet lepsza niż Hiszpanii... W rozumowaniu tym jest specyficzne miejsce dla Republiki Salò, która dla dużej części Włochów stała się odrzuconym przez naród synonimem zła. Rządzili nią przecież ludzie całkowicie uzależnieni od Niemców. Salò stało się po części syntezą negatywnego wpływu hitlerowskich Niemiec na faszystowskie Włochy z wszystkimi tego konsekwencjami. Trwający w tej sprawie spór historiograficzny ilustruje stanowisko Bernda Martina, znanego historyka niemieckiego z Freiburga, który wytyka kolegom włoskim, wymieniając z nazwiska cytowanego także w tej pracy Renzo De Felice jako reprezentanta

---

<sup>49</sup> W 1944 r. stosunek płacy nominalnej do kosztów utrzymania wynosił 27%, zob. S.B. Clough, *Storia del'economia italiana*, s. 506.

<sup>50</sup> Zob. m.in. S. Sierpowski, A. Scalpelli, *Miejsce i rola neofaszyzmu w polityce Włoch*, „Studia Nauk Politycznych” 1981, nr 4, s. 51 i n.

nurtu rewizjonistyczno-apologetycznego, że wplekli epokę faszyzmu w nurt włoskiej historii „jako swego rodzaju ewolucyjną dyktaturę, a Duce choć zawiódł i posiadał wady, mimo to jednak jest akceptowany jako mąż stanu. W zbiorowej pamięci narodu imię dyktatora cieszy się więc ciągle jeszcze dobrą opinią”<sup>52</sup>.

Spółeczny, niezwykle żywy rezonans podobnych sporów odnaleźć można w przeróżnych sytuacjach i formach, obejmujących także dyskurs międzypokoleniowy. Główni bohaterowie filmu z 2007 r. *Graffio di tigre* w reżyserii Alfredo Peyretti, który podejmuje wątek lat 1943–1945, konkludują rozmowę słowami: „Nie ważne czyja wina, ale co teraz zrobimy?”.

#### Dodatki

Po ogólnie znanej odezwie Feldmarszałka Kesselringa do Włochów tenże Feldmarszałek wydał teraz swoim wojskom następujące rozkazy:

**1. Rozpocząć z największą energią akcję przeciwko uzbrojonym bandom buntowników, przeciwko sabotażystom i przestępcom, którzy swoją szkodliwą działalnością utrudniają prowadzenie wojny oraz zakłócają spokój i bezpieczeństwo publiczne.**

**2. Zebrać właściwą procentowo liczbę zakładników w miejscowościach, gdzie istnieją uzbrojone bandy, i rozstrzeliwać wyżej wymienionych**

---

<sup>51</sup> Por. np. M. Carducci, *La Legione „M” Guardia del Duce*. Nel diario [...] Attilio Jaculli, Milano 2005; Z. Marazio, *Il mio fascismo. Storia di una donna*, Milano 2005; R. Mussolini, *Ultimo atto: le verità nascoste sulla fine del Duce*, Milano 2005 (autor jest wnukiem Duce).

<sup>52</sup> B. Martin, *Kapitulacja niemiecka: próba bilansu II wojny światowej*, w: *Druga wojna światowa i jej następstwa*, red. A. Czubiński, Poznań 1996, s. 140; por. także Q. Quazza, *Resistenza e*

zakładników za każdym razem, gdy dojdzie w tych miejscowościach do aktów sabotażu.

3. Dokonywać represji, nie wyłączając palenia domostw położonych w okolicach, gdzie strzelano do oddziałów lub do pojedynczych żołnierzy niemieckich.

4. Wieszac w miejscach publicznych ludzi winnych zabójstw lub będących przywódcami zbrojnych band.

5. Pociągać do odpowiedzialności mieszkańców miejscowości, w których doszło do przerwania linii telefonicznych lub telegraficznych oraz do aktów sabotażu dotyczących używalności dróg (rozzucanie potłuczonego szkła, gwoździ i tym podobnych na nawierzchni, uszkodzanie mostów, zapory na drogach).

**Feldmarszałek KESSELRING**